

Wraca temat zakazu hodowli zwierząt na futra

30 października 2024

Liczba nerek hodowanych i zabijanych na futra spadła na świecie o połowę w ostatnich latach – z 33 mln w 2020 do 17 mln w 2022 roku. Spada również produkcja futer z nerek i lisów – wynika z danych Stowarzyszenia Otwarte Klatki. W Europie już ponad 20 krajów wprowadziło całkowity zakaz hodowli zwierząt na futro lub znaczące ograniczenia dla hodowców. Także Polskę może czekać zmiana. W Sejmie na rozpatrzenie czeka projekt ustawy, który zakłada zakaz tworzenia nowych ferm od 2025 roku i zamknięcie już istniejących do 2029 roku.



„Obserwujemy, że branża futrzarska faktycznie jest w odwrocie na całym świecie, to nie jest trend widoczny tylko w Polsce, chociaż również u nas. Widzimy to po liczbie ferm i hodowanych zwierząt w Polsce. Jeszcze jakiś czas temu liczba zwierząt wynosiła 10 mln, a ferm było około 1 tys., w tej chwili jest to raptem 3 mln zwierząt i około 300 ferm” – wskazuje w rozmowie z agencją Newseria Anna Iżyńska-Tymoniuk ze Stowarzyszenia „Otwarte Klatki”.

Raport stowarzyszenia pt. „Cena futra” na temat przemysłu

futrzarskiego w Polsce podaje, że globalna liczba nerek hodowanych i zabijanych na futra spadła z 33 mln w 2020 roku do 17 mln w 2022 roku. Produkcja futer z nerek w UE spadła w ciągu tych dwóch lata z 18 mln do 7,5 mln. Tendencję spadkową widać też w przypadku skór lisich – w 2022 roku wyprodukowano ich 700 tys., a dwa lata wcześniej – 1,2 mln. W dużej mierze to wynik coraz bardziej restrykcyjnych przepisów. W Europie już ponad 20 krajów zakazało hodowli zwierząt na futro lub wprowadziło znaczące ograniczenia w hodowli. Szwajcaria wprowadziła takie same wymagania w kwestii hodowli zwierząt futerkowych jak w przypadku trzymania ich w ogrodach zoologicznych. W wyniku tego nie ma tam ani jednej fermy. W Niemczech wymagania wobec ferm są stopniowo podnoszone (m.in. baseny kąpielowe dla nerek). W efekcie na początku 2019 roku zamknięto ostatnią fermę nerek w tym kraju.

„W tej chwili w 22 krajach w Europie obowiązuje zakaz hodowli zwierząt na futro. W październiku do tego grona dołączyła Rumunia. Opublikowane zostało tam śledztwo zrealizowane przez Human Society International, które wykazało ogromne zaniedbania w stosunku do hodowanych tam szynszyli. Żyły w brudnych klatkach i były uśmiercane w okrutny sposób w prowizorycznie skonstruowanych maszynach. W Rumunii, tak jak w wielu innych krajach, liczba ferm gwałtownie spadała od wielu lat, ze 150 wcześniej funkcjonujących ferm w 2023 zostało ich raptem 12. Tak że jest to naturalna konsekwencja tego, jak branża upada typowo ekonomicznie na całym świecie” – tłumaczy ekspertka Stowarzyszenia „Otwarte Klatki”.

Podobna zmiana może niedługo czekać również Polskę. W czerwcu do Sejmu trafił poselski projekt nowelizacji ustawy o ochronie zwierząt. „To projekt przygotowany przez posłankę Małgorzatę Tracz. Oczekujemy rozpoczęcia prac nad nim. Powołana została ostatnio komisja nadzwyczajna, która ma się zajmować właśnie procedowaniem różnych ustaw dotyczących zwierząt, dlatego że faktycznie w tej kadencji Sejmu takich projektów pojawiło się więcej. Nie jest to tylko zakaz hodowli zwierząt na futro, ale

też na przykład zakaz tak zwanych łańcuchów i utrzymywania zwierząt towarzyszących na łańcuchach” – przypomina Anna Iżyńska-Tymoniuk.

Projekt ustawy zakłada, że od momentu wejścia w życie przepisów nie będą mogły już powstawać nowe fermy zwierząt hodowanych na futra. Po pięciu latach wszystkie dotąd istniejące fermy zostaną z kolei wygaszone. „To uczciwa umowa społeczna, bo zakłada pięcioletni okres przejściowy, więc to nie jest zmiana, która ma się wydarzyć z dnia na dzień. Po drugie zakłada odszkodowania dla hodowców i odprawy dla pracowników. System odszkodowań jest w systemie degresywnym, co oznacza, że im wcześniej dany hodowca zdecyduje się zrezygnować z hodowli, tym większe odszkodowanie otrzyma” – wskazuje. „Warto podkreślić, że kiedy mówimy o branży futrzarskiej, to nie mówimy o polskich przedsiębiorcach, a w dużej mierze jednak o kapitale zagranicznym. Zagraniczni inwestorzy bogacą się, a wszelkie koszty środowiskowe czy społeczne przerzucane są na polskie społeczeństwo”.

Stowarzyszenie Otwarte Klatki w swojej analizie przypomina, że rozkwit branży futrzarskiej w Polsce nastąpił po roku 2013, kiedy Holandia zakazała hodowli zwierząt na futro. Część hodowców postanowiła przenieść swój biznes do Polski, gdzie czekały ich korzystne warunki podatkowe i niewielki opór społeczeństwa. W 2023 roku Stowarzyszenie zidentyfikowało 44 aktywne (niezawieszone) fermy nerek z kapitałem zagranicznym, co oznacza, że ponad 26 proc. wszystkich nadzorowanych ferm nerek z obsadą zwierząt miało powiązania z kapitałem duńskim i holenderskim. W niektórych województwach stanowią większość, jak np. w zachodniopomorskim i lubuskim, gdzie łącznie jest to 68 proc.

Brakuje dokładnych danych o liczbie osób zatrudnionych w przemyśle futrzarskim. Zachodni Ośrodek Badań Społecznych i Ekonomicznych szacuje, że w 2020 roku zatrudnienie na polskich fermach w przeliczeniu na całoroczne etaty to nie więcej niż 2–3 tysiące osób. Stowarzyszenie Otwarte Klatki ocenia, że

najwyżej drugie tyle osób pracowało w otoczeniu tego biznesu. „Pracownicy w dużej mierze są sezonowi, dopiero jesień i zima, czyli moment uboju, to ten okres, kiedy faktycznie zatrudnia się pracowników sezonowych. W dużej mierze to imigranci, którzy znajdują dorywczą pracę na fermie” – ocenia Anna Iżyńska-Tymoniuk.

Polska jest największym producentem futer w Europie i drugim co do wielkości na świecie, po Chinach. O ile jednak jeszcze w 2016 roku eksport skór norek sięgał 9 mln sztuk, obecnie spadł do poziomu poniżej 2 mln. Wolumen eksportu skór z lisów od 2014 zmalał niemal 30-krotnie, do śladowych ilości, a jego wartość zmniejszyła się z ponad 5 mln euro w 2015 roku do nieco ponad 57 tys. (spadek o prawie 99 proc.). Obecnie, według raportu Zachodniego Ośrodka Badań Społecznych i Ekonomicznych, na który powołują się Otwarte Klatki, znaczenie branży futrzarskiej jest niewielkie – odpowiada za 0,08 proc. PKB, 0,16 proc. eksportu i 0,03–0,06 proc. rynku pracy.

Zdjęcie: Stowarzyszenie „Otwarte Klatki”

Źródło: Newseria.pl